

Katyń 1940

<https://katyn.ipn.gov.pl/kat/histori/walka-o-prawde/proces-norymberski/12099,Zbrodnia-katynska-na-wokandzie.html>
27.04.2024, 23:40

PROCES NORYMBERSKI

Zbrodnia katyńska na wokandzie

W 1946 r. prokurator sowiecki Roman Rudenko wniósł akt oskarżenia przeciwko Niemcom o popełnienie zbrodni mordu na 11 tysiącach polskich oficerach w Katyniu. Sowietci mieli nadzieję na to, że uda im się obciążyć Niemców i całkowicie zamknąć, niebezpieczną dla ZSRS, sprawę masakry katyńskiej.



Roman Rudenko podczas procesu w Norymberdze, fot. Wikimedia Commons



Roman Rudenko podczas procesu w Norymberdze, fot. Wikimedia Commons

W 1946 r. prokurator sowiecki Roman Rudenko wniósł akt oskarżenia o popełnienie zbrodni mordu na 11 tysiącach polskich oficerach w Katyniu przez niemiecki 537 Pułk Łączności. Sprawstwo kierownicze przypisywali Hermanowi Goringowi. Głównym dowodem było sprawozdanie komisji Burdenki. Sowietci oczekiwali, że Trybunał przyjmie te ustalenia przez przesłuchiwanie świadków i oceny dowodów. Srodze się zawiedli – Trybunał wezwał po trzech świadków obrony i oskarżenia. Sowietci postanowili wobec tego wykorzystać to, że w dołach śmierci znaleziono łuski po pociskach produkcji niemieckiej oraz zmusić do wygodnych dla ZSRS zeznań osoby, które w 1943 r. przybyły do Katynia, a pochodziły z kontrolowanej przez Armię Czerwoną części Europy.

W okresie od 1 do 3 lipca 1946 r. sędziowie zapoznali się z materiałem dowodowym i przesłuchali świadków. Co ciekawe, w tym gronie nie znalazł się żaden Polak. Trybunał nie odwołał się też do dowodów rzeczowych posiadanych przez Polaków przebywających w tym momencie na emigracji.

Zeznania świadków i ocena dowodów

Wersję sowiecką wspierały wymuszone zeznania dr Marko Markowa z Bułgarii (sprzymierzeńca III Rzeszy), który w 1943 r. był członkiem niemieckiej Komisji Katyńskiej. Po zakończeniu wojny został oskarżony przez bułgarski (wtedy już komunistyczny) trybunał o współpracę z Niemcami i szkalowanie wizerunku ZSRS. Skazano go na więzienie. W zamian za wolność miał złożyć zeznania wygodne dla Sowietów. W Norymberdze

oświadczył, że w 1943 r. został zmuszony do podpisania niemieckiego dokumentu, a winę za mord na Polakach ponoszą Niemcy.

Sowieckiej wersji nie poparli prof. François Naville, specjalista z zakresu medycyny sądowej Uniwersytetu w Genewie, oraz prof. Arno Saxén, zajmujący się anatomią patologiczną na Uniwersytecie w Helsinkach. Tezę o winie Sowieców wzmocniło dobrowolne zgłoszenie się płk Friedricha Ahrnesa, który był dowódcą formacji oskarżonej przez Sowieców o dokonanie zbrodni w Katyniu. Pozycji oskarżenia nie wzmocniło wezwanie na przesłuchanie dwóch kolejnych oficerów niemieckich: Reinharda von Eichborna, płk. Bedenka i gen. Oberhausera.

Odnalezione w dołach łuski z amunicji produkowanej w Niemczech okazały się jedynie poszlaką. Nosiły oznakowania wskazujące na to, że wyprodukowano je w okresie przedwojennym, a wiadomym było, że ZSRS importował pociski do broni ręcznej, głównie do pistoletów, w dużych ilościach. Obciążające dla Sowieców były z kolei rany ofiar zadane bronią białą. Otóż część jeńców dobito bagnietami. Używane przez Sowieców zostawiały czworokątne ślady. Właśnie taki kształt ran od broni białej mieli pomordowani. Z tego też powodu na procesie nie poruszono wątku tych obrażeń. Sami Sowieci zaczęli coraz bardziej wycofywać się z planu przerzucenia odpowiedzialności za zbrodnię na Niemców.

Wyrok Trybunału

W wyroku ogłoszonym w dniach 30 września i 1 października 1946 r. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze nie uznał Niemców za winnych dokonania zbrodni katyńskiej, jednak nie wskazał winnych. Nie poruszono tej kwestii w sentencji wyroku.

Było oczywiste, że jeżeli nie udowodniono winy Niemcom, to zbrodnię popełnili Sowieci. Zarzut, że w wyroku nie przypisano im odpowiedzialności za mord w Katyniu jest uzasadniony z etycznego punktu widzenia. Trzeba jednak pamiętać, że proces toczył się przeciw niemieckim zbrodniarzom więc – niezależnie od uwarunkowań politycznych – z powodów formalnoprawnych nie można było oskarżać ani sądzić nikogo innego - dr Witold Wasilewski, IPN.